

STANISŁAW WÓJCIK

POLITYK ZAWODOWY CZY OBYWATELSKI

1. Z HISTORII

W dramatycznej historii Polski, zwłaszcza ostatnich 300 lat, bardzo trudno było, i nadal jest, trafić do Polaków z określoną ideą, poglądami, programem politycznym, gospodarczym, kulturalnym, a także z propozycją wychowania, kształcenia świadomości narodowej, silnego charakteru. Tę polityczną pedagogikę narodu prowadziły zawsze elity: piłsudczycy, narodowi demokraci, komuniści i Kościół w PRL¹, a ostatnio liberałowie i etatyści. Koncentrowali się oni na promocji, bądź krytyce polskiego charakteru narodowego, kształtowaniu nowej świadomości politycznej, pragmatyzmu politycznego i gospodarczego. Dzisiaj, realizując transformację i modernizację Polski, główny nurt elity politycznej zapędza się jednak w krytyce religii, patriotyzmu, tradycji, kreśląc utopijny obraz nowej Europy, bez suwerenności państw i nowego człowieka oderwanego od Boga, moralności, a nawet prawa i odpowiedzialności. Ale czy możliwe będzie zbudowanie nowoczesnego państwa i odpowiedzialnych za niego obywateli w całkowitym oderwaniu od przeszłości, nawet tej stanowiącej wzór i autorytet dla współczesnych? Dlatego warto co pewien czas odnieść się krytycznie do realizowanej przez polityków strategii rozwojowej państwa. Tak więc kolejne pokolenie polityków, ekspertów i doradców, a nawet wyższych urzędników państwowych stoi przed zadaniem sprostania wyzwaniom bycia skutecznymi i odpowiedzialnymi reformatorami życia publicznego ku nowoczesności, a także

Prof. dr hab. STANISŁAW WÓJCIK – dyrektor Instytutu Nauk Politycznych i Spraw Międzynarodowych KUL, kierownik Katedry Samorządu Terytorialnego i Polityki Lokalnej; adres do korespondencji: ul. Droga Męczenników Majdanka 70, 20-325 Lublin; e-mail: inpism@kul.pl

¹ S. W ó j c i k, *Cechy narodowe Polaków w polemikach okresu międzywojennego piłsudczyków i narodowych demokratów*, Lublin 1989, s. 308; t e n ż e, *Naród polski w publicystyce PRL*, Lublin 2002, s. 231.

aby przygotować społeczeństwo do brania odpowiedzialności za rozwój swojego państwa i narodu.

Swoje krytyczne uwagi co do pełnienia takiej roli przez polityków i ich doradców zarówno w historii, jak i współcześnie wyrazili ostatnio politolog Robert Krasowski i ekonomista Jerzy Hausner. Stanowisko pierwszego było negatywne. Po przypomnieniu znanych karier politycznych wielkich myślicieli starożytności i czasów nowożytnych: Platona, Arystotelesa, Seneki, Diderota, Woltera, stwierdza, że ludzie nauki nigdy nie mieli wpływu na polityków, wszyscy oni przegrali. Szczególnie zaś skompromitowali się ich następcy w XIX i XX wieku – w czasach ludobójstwa i totalitaryzmu, którym kompletnie nie udało się zapanować nad złem. Fiasko ponieśli również polscy doradcy w okresie stalinowskim: Z. Bauman i L. Kołakowski. Dlaczego tak się działo przez wieki? Zdaniem Krasowskiego logika polityków była i jest następująca. Aby zdobyć władzę muszą dużo obiecać, zaś aby ją utrzymać muszą niemal wszystko odwołać. Mając władzę skupiają się na swoich wrogach z opozycji, na społeczeństwie i rywalach we własnych szeregach. Jego konkluzja jest następująca: miejsce naukowców, ekspertów, doradców jest nie na dworze królewskim, lecz na placu debat, w publicystyce, na uniwersytecie². Z kolei zdaniem J. Hausnera decydenci najczęściej podejmują wysiłek naprawy państwa z przymusu, gdy staje się oczywiste, że grozi katastrofa. Twierdzi on, że politycy kierują się cynicznym rozumowaniem, aby nie podejmować trudnych spraw, bo te są albo nierozwiązywalne, albo samorozwiązalne. Najważniejsi decydenci polityczni – premierzy, nie myślą o strategii na lata, lecz o kolejnych wyborach³. Trudno podzielić w pełni oba stanowiska. Jest w nich sporo trafnych obserwacji, ale brakuje odniesień do polityków i ich doradców, którzy pozytywnie zapisali się w dziejach państw i narodów. U nas: Bolesław Chrobry, arcybiskup Jakub Świnka, Kazimierz III Wielki, królowa Jadwiga, Władysław Jagiełło, kardynał Mikołaj Trąba, Zygmunt Stary, Stefan Batory, a współcześnie kardynał Stefan Wyszyński, Jan Paweł II⁴. Nadto nie zapominajmy, że polityka jest bardzo złożoną sferą życia publicznego, a zawód polityka jest wyjątkowo trudny. Jaki jest i może być polski polityk w warunkach transformacji, modernizacji, globalizacji i decentralizacji?

² J. Krasowski, *Elity w służbie władzy*, „Polityka” z 18-26 XII 2013, nr 51/52, s. 36 n.

³ J. Hausner, *Nie dopuścić do zawалу*, „Gazeta Wyborcza” z 19 XII 2013, s. 9.

⁴ S. Wójcik, *Samorząd i państwo. Przyszłość i odpowiedzialność*, Lublin 2013, s. 114.

2. WSPÓŁCZESNE TRUDNE SPRAWY

Dość często obecnie słyszymy głosy rządzących polityków, że Polakami trudno jest rządzić. Narzekali też wcześniej m.in. Piłsudski i Dmowski, ale działali dla Polski. Trudno jest rządzić, bo Polacy są indywidualistami, bo tworzymy wiele koncepcji, program polityków i narodu nie jest zgodny. Trudno jest ustalić wolę narodu. Cele reform i konkretne działania winny wynikać z wiedzy rządzących, w uzgodnieniu z obywatelami. Tymczasem obecne palące problemy rozmywają partyjne rządy, w efekcie zaczyna zanikać pasja wspólnego budowania. Politycy mówią, że mają plan, pokazują nawet pliki kart, ale raczej chcą się tylko utrzymać przy władzy. Przeważnie głoszą puste hasła: modernizacji, europeizacji, bogacenia się, bezpieczeństwa itp. za którymi najczęściej kryje się destrukcja i deformacja. Czy jest to efekt tego, że współczesne wyzwania, ich skala, przerażają polityków, a także zwykłych ludzi, który zamiast stawić im czoła, ukrywają niekompetencję?

Politycy usiłują podłączyć się do idei i planów głoszonych przez czołowych polityków, intelektualistów Europy i świata. Ale czy wybierają dobre plany i idee dla Polski? Problem, przed którym stanęli to na przykład modernizacja wbrew tradycji, patriotyzmowi, religii. Mamy wiele koncepcji oceniających rzeczywistość polityczną. W różnych wystąpieniach polityków wiele jest jednostronności. Nowoczesność radykalnie chcą przeciwstawić tradycji, a nawet suwerenności państwa. Istnieje spór między przedstawicielami relatywizmu z etatystami i rzecznikami uniwersalizmu historycznego. Sam spór jest dobry. Daje bowiem nowe idee, wypowiada atrakcyjne hasła. Jedną z kwestii spornych jest czy w obecnych warunkach możemy zgodzić się z przebudową profilu duchowego Polaków na profil wielokulturowy? Czy taka zmiana jednak nie sprawi, że staniemy się beznarodowi, że osłabimy zmysł narodowy? Podzielałam stanowisko tych autorów, którzy uważają, że cała ta dychotomia (tradycja – nowoczesność) jest zbyt ostra, stanowi wielkie uproszczenie, co wynika z błędnego rozumienia tradycji jako bezrefleksyjnej orientacji, a nowoczesność i modernizację uważają za mity używane w walce politycznej⁵. Nie mniej, co należy podkreślić, znaczna część polityków europejskich jest za odrzuceniem tradycji. Mamy do czynienia z zalewem poglądów antynarodowych i nasi liberalni politycy to akceptują.

W Polsce trwa ożywiony spór o nową strategię, o przyszłość państwa, społeczeństwa i o jakość kapitalizmu. Międzynarodowa opinia publiczna zasadniczo bardzo pozytywnie ocenia zmiany zachodzące w Polsce. Śledzący te dyskusje

⁵ S. K o w o l i k, *Modernizacja czy tradycja*, Tarnowskie Góry 2011, s. 13-22.

Guy Sorman, francuski pisarz polityczny, zauważa, że politycy polscy odrzucili koncepcje zwiększenia roli państwa w gospodarce, czy pomysły ograniczenia autonomii i pomniejszenie znaczenia sektora finansowego na rzecz przemysłu. „Przeciwnicy tego stanowiska zapominają – pisze on – że bez rozbudowanego systemu finansowego kapitalizm funkcjonować nie może. Polska poszła, jego zdaniem, w kierunku tego turbokapitalizmu. Gdy czytam literaturę ekonomiczną z lat 90, gdzie skazywano Polskę na długotrwałą nędzę, ponieważ jest to kraj katolicki, chłopski i naznaczony socjalizmem, nie wierzę własnym oczom. Dziś widać jasno, że system ekonomiczny jest znacznie ważniejszy od religii czy kultury”⁶. W przeciwieństwie do Sormana uważam, że rządzący, a zwłaszcza społeczeństwo, płacą wysoką cenę za pozbawienie kraju kluczowych gałęzi przemysłu, za przyczynienie się do gigantycznego, długotrwałego bezrobocia i zadłużenia.

Politycy stają więc przed trudnymi zadaniami, jakie stawia przed nimi zarządzanie państwem, a eksperci i doradcy powinni im pomóc przeanalizować koncepcje: jaki przyjąć model gospodarki rynkowej, jaka powinna być rola państwa i w czyje ręce przechodzi bogactwo narodu, zrozumieć świat ekonomii, finansów i biznesu, a także ocenić skutki rozrostu administracji publicznej i niedostateczną jawność jej działania. Podejmowane rozwiązania rodzą u ludzi przekonanie o szerzeniu się korupcji, nepotyzmu, arogancji i wyalienowaniu urzędników, a wtedy zanika poczucie szacunku dla ludzi władzy. W opinii obywateli demokracja staje się sztucznym ustrojem, w którym nie warto brać udziału. Obecne władze unikają dialogu ze społeczeństwem. Narastają zagrożenia, skutkiem czego są coraz częstsze i masowe protesty, demonstracje i zapowiadane strajki. Przy tym UE wywiera wielki nacisk cywilizacyjny na Polskę. Mamy też własnych entuzjastów nowoczesności, którzy ślepo chcą zeuropeizować Polskę, jednocześnie pozbawiając Polaków religijności i patriotyzmu. Oczywiście nie musimy się bać zachodniej modernizacji, jednakże pod warunkiem, że potrafimy sami zorganizować nasze życie. To powinien być kierunek strategii polityków i ich ekspertów.

Dzisiaj widzimy, że nie wszyscy są zgodni co do tego, że głównym obszarem modernizacji Polski powinno być państwo, które jest jeszcze państwem słabym. Ale właśnie według polityków rządzącej koalicji państwo ma zanikać, a rządzić ma prawo. Jest to państwo, w którym istnieją ogromne różnice społeczne. Wszyscy chcą nowoczesności, a słabo dociera ona na wieś. Także elity nie czują silnego związku ze społeczeństwem, toczą ostrą walkę z wyższymi wartościami (prawdą, dobrem, religią, rodziną).

⁶ S. W ó j c i k, *Imperialne państwo rynkowe. Dynamika i bariery*, Lublin 2010, s. 88-89.

W tym modernizacyjnym dążeniu należy wiedzieć, co i jak unowocześnić. Przede wszystkim system władzy (ustalić wyraźnie kompetencje premiera i prezydenta, poprawić stanowienie prawa, zmienić ordynację wyborczą, usprawnić funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, administracji, wojska i policji) – ale tego nie chcą liberałowie. Dopiero silne państwo może skutecznie wspierać proces budowy społeczeństwa obywatelskiego. Równolegle należy poprawiać programy społeczno-gospodarcze. Niekompetencja i egoizm liderów politycznych różnych partii oraz przyjęcie ideologii neoliberalnej spowodowały ogromne rozwarstwienie społeczne, biedę, a jednocześnie znikoma część społeczeństwa zoligarchizowała się. Ważne jest dbanie polityków państwa o całość, to jest o solidaryzm i sprawiedliwość społeczną, ale i o ochronę rynku, o pobudzanie przedsiębiorczości. Bardzo ważna jest również ochrona przez państwo naszej tożsamości narodowej, opartej na polskim patriotyzmie i religijności. Ten tradycyjny wzór polskości, wyrosły z romantyzmu, jest wciąż istotny i doniosły⁷.

Żyjemy w ustroju demokratycznym, który przeżywa kryzys. Jak z niego wyjść? Warto zapoznać się, ku przestrodze, z platońską krytyką demokracji o której pisałem w 2007 roku, ale jak sądzę, warto ją raz jeszcze przytoczyć. Platon (ok. 427-347 p.n.e.) nie wierzył w demokrację. Śledząc los demokracji po Peryklesie (500-429 p.n.e.) określił główne przyczyny jej upadku. Były to zbytek i luksus, podważające tradycyjne podstawy życia społeczno-moralnego, ogólny bunt młodzieży, nieprzestrzeganie konstytucji i degeneracja stanu urzędniczego, który, uciskając mocniej tych, których miał chronić, tym samym przestał służyć swoim wyborcom. W następstwie doszło do upadku moralności władzy i, co za tym idzie, autorytetu instytucji politycznych. W takich warunkach krzewił się kult zysku, sztuka oszukiwania, dążenie do przesadnego bogacenia się. Na koniec społeczeństwo przestało służyć państwu, przechodząc do oporu, nie chcąc rzetelnie pracować wolało strajkować (dobrze to widzimy dzisiaj w Polsce). Platon zauważył trafnie, że ludzie objęci procesem degeneracji nie mają zarazem świadomości swego położenia, ani należytej siły woli, by zmienić swoje postępowanie. Społeczeństwo rozprzęga się i radykalizuje. Rozbicie to dokonuje się najpierw w duszy człowieka, a następnie w całym państwie.

Żeby powstrzymać upadek społeczny, trzeba budować jedność państwa, solidarność, sprawiedliwość i zgodę. Musi być wykluczony egoizm grup, a przede wszystkim poszczególnych ludzi, zwłaszcza tych wybitnych. Dobrze ten proces widać w porównaniu z naszą demokracją. Oto tak zwana *władza ludu* – ta grecka

⁷ Tenże, *Naród, samorząd terytorialny, demokracja w III Rzeczypospolitej*, Lublin 2007, s. 145-146.

i obecna polska – wzmaga chaos, nieład, niekompetencję, korupcję i niemoralność. To wszystko jest wspierane złym prawodawstwem. Wolność wszystkich i równość wobec prawa oznacza w praktyce anarchię i brak obiektywnej zasady spajającej i kierującej. Władzą najwyższą było Zgromadzenie Ludowe, jak u nas Sejm, ale były one z gruntu niekompetentne w rządach, bo nie znały się głębiej na niczym, nie miały wiedzy socjalnej i historycznej, nie znały praw kierujących naturą, ludzkością i społeczeństwami, i kierowały się zbyt często interesami prywatnymi. Członkowie Zgromadzenia zabierali głos i decydowali, ale przeważnie, poza przywódcami grup, nie wiedzieli o co chodzi. Każdy znał co najwyżej, tylko wycinek swego świata i z tego punktu widzenia patrzył na całość. Przy tym nikt nie kierował się sprawiedliwością i słuszością, dobrem państwa, lecz własnymi interesami. Stąd powstawały różne układy przestępcze i kliki, a więc walki nie przebiegające w środkach⁸. I tak w obu demokracjach, w społeczeństwie powoli biorą górę uczucia gniewne, mściwe, zaborcze. W takich warunkach demokracja, nie wiedząc kiedy, przekształca się w oligarchię. I dziś raczej trzeba zręby demokracji zachować, ale pod wieloma względami musi być ona przeformowana w duchu personalizmu społecznego, to jest zwiększenia jednostkowej i społecznej dyscypliny duchowej i materialnej, z odniesieniem całego życia publicznego do idei Boga. Życie społeczne bez Boga bardzo degraduje każde społeczeństwo. Główną słabością wszelkich transformacji jest to, że znaczna część ludzi nie ma żadnej orientacji i daje się manipulować elitom. Dlatego uważam, że kluczem do prawdziwego sukcesu danego ustroju pozostaje mądrość, roztropność, wiedza, zdolności i dobroć ludzi sprawujących najwyższą władzę społeczną i polityczną, oraz kształcenie polityczne młodzieży.

Jak zawrócić demokrację z błędnej drogi? Częściowo podzielam pogląd Marcina Króla, że należy doprowadzić do takiej sytuacji, w której toczy się debata publiczna, otwarta wymiana poglądów. Dyskusja powinna uchronić polską demokrację przed dominacją liberalnych procedur, jak i przed groźbą populizmu. To otwartość na racje adwersarzy. Dobra dyskusja powinna mieć jasno określone ramy tematyczne i prowadzić do rozstrzygnięcia postawionego problemu. Jak na razie przewaga polityczna, decyzyjna, jest po stronie neoliberalów, którzy stawiają wszystko na kartę postępu technologicznego i wzbogacenia się materialnego. Poglądy, że bogactwo to nie wszystko, że należy wyrabiać sobie w UE autorytet, godzić rozwój techniczny z duchowym, są przemilczane w polityce władz, izolowane w mediach. Ale nadzieja jest jeszcze w mądrej kompetentnej

⁸ Tamże, s. 160-161.

dyskusji⁹. Oczywiście są sprawy, gdzie nie może być miejsca na debatę lecz ma być sprawne działanie, na przykład podczas powodzi, katastrofy smoleńskiej. Dyskutować można w sprawach długofalowych, ustrojowych. Nie wszystko nadaje się do dyskusji, chyba że między posłami, członkami partii. Jakaś powszechna, ciągła dysputa polityczna jest błędem.

3. WIEDZA, DOŚWIADCZENIE, MORALE

Współczesne zarządzanie państwem wymaga nowego, obywatelskiego typu polityka, specjalisty otwartego na współpracę z obywatelami, rozumiejącego, że sfera polityki jest dla wszystkich i każdy powinien mieć wpływ na jej kształt. Kim jest polski polityk III RP? Teoretycznie wie, że ma służyć społeczeństwu, a na ile rządzi nim? Czy dzieje się tak dlatego, że służy wyborcom nie przez samodzielne myślenie, ale poprzez lojalność i dyscyplinę wobec partii, a może dlatego, że podporządkowuje się władzy ludzi biznesu? Jak na razie dominuje przekonanie, że jego zadanie polega na podejmowaniu decyzji politycznych zgodnie z ideologicznymi priorytetami partii (oficjalnie) oraz nadzorowaniu ich realizacji. Ideałem bliższym nowego typu polityka jest doradca i ekspert polityczny. Doradca to fachowiec, którego zadanie polega na doradzaniu zgodnie z wymogami politycznej neutralności i lojalności wobec polityka. W każdym razie nie może się sprowadzać do zakłamania, co niestety wkrada się w coraz większej mierze do ich pracy. Główne zadanie eksperta to badać rzeczywistość i wypracować ekspertyzy. Powinna go cechować odpowiedzialność za państwo i naród. Dla rozwoju wszystkich dziedzin życia społecznego i państwowego konieczne jest, żeby – obok rzetelnej wiedzy i praktyki – wysokie morale eksperta oraz jego postawa budziła poczucie zaufania u polityka, z którym współpracuje. Proces wypracowania przez nich decyzji politycznych, a szczególnie ich wdrażania, powinien być jeszcze poddany kontroli, stałej weryfikacji, ocenom. Udział ekspertów we władzy politycznej powinien się wyrazić w tworzeniu trafnych programów gospodarczych, społecznych, polityki zewnętrznej, ustaw, które zaspokoją zbiorowe potrzeby Polaków.

Polską powinni rządzić ludzie – zawodowi politycy, w znaczeniu politycy obywatelscy, moralni, odpowiedzialni za naród i państwo, z uniwersyteckim przygotowaniem z dziedziny nauk społeczno-polityczno-prawnych i ekonomicznych, z fachowym i praktycznym przygotowaniem w sferze zarządzania pań-

⁹ Tamże, s. 94.

stwem, gospodarką, kulturą, ideologią. Istotną rolę ma tu do spełnienia szczególnie nauka o polityce, która pozwala poznać i zrozumieć, o co chodzi we współczesnej polityce, gospodarce, ideologii, by politycy umieli bronić się przed zagrożeniami utopijnych systemów politycznych, gospodarczych, ideologii, żeby demokracji nie zamienić w chaos społeczno-gospodarczy, by nie dopuścić do anarchii wartości. Chodzi o przywrócenie podmiotowości osobie, wspólnotom w realizacji dobra wspólnego na płaszczyźnie społecznej i gospodarczej. Jednak taki obraz polityka nie przekonuje społeczeństwa. Jest on dzisiaj bardzo krytykowany. Stawia mu się zarzuty, że nie ma on właściwego przygotowania, ukrywa prawdziwe cele, dąży do indywidualnej kariery. W powszechnym odczuciu obecny polityk to wcześniej działacz młodzieżowy, opozycjonista, krzykacz i jednostka dyspozycyjna, karierowicz. Korzysta on z usług ekspertów i doradców. Uważa się za fachowca, za człowieka najlepiej poinformowanego, wykwalifikowanego, najbardziej zaangażowanego politycznie, no i odpowiedzialnego. To przekonanie ma tę jednak słabą stronę, że prowadzi społeczeństwo do apatii, braku zainteresowania tą jakże ważną dziedziną życia społecznego.

Nadto niesatysfakcjonująco układają się relacje między politykiem a ekspertami i doradcami. Ekspert uważa, że polityk winien jasno ukazać zarys zadań, rodzaj strategii, jaką przed sobą stawia w odniesieniu do państwa, narodu, w stosunkach międzynarodowych, a także przed swoimi doradcami i ekspertami. Oni te cele mają analizować, to znaczy ustalić środki do ich realizacji, ale bardzo często jest tak, że polityk nie mówi im wszystkiego, więc analizy są nietrafne, niesatysfakcjonujące¹⁰. Jest też inny problem. Naukowiec chce pozyskać od polityka

¹⁰ Może warto dopowiedzieć, że politolodzy dysponują i rozwijają schematy procedury decyzyjnej. Są one opisywane w każdym podręczniku do nauki o polityce. W zarysie fazy procesu politycznego – decyzyjnego stanowią: a) inicjowanie – „od góry”: od przywódcy, ekspertów, doradców oraz „od dołu”: strajki, zamieszki, klęski żywiołowe, opinia publiczna, media, interesy grupowe (przez wydarzenia); b) ustalenie celów i środków; c) wdrażanie w życie przy pomocy systemu administracji, norm, informacji, komunikacji i koordynacji; d) ocenianie skutków decyzji. Podstawami podjęcia decyzji politycznej są: a) analiza zysków i kosztów (racjonalizm); b) odniesienie do zmieniających się warunków; c) rutyna biurokratyczna; d) przekonania ideowe. Ostatecznym celem jest doprowadzenie do podjęcia trafnej decyzji w sprawach: a) stabilności i porządku w państwie, b) dobrobytu społeczeństwa, c) statusu obywateli, d) demokratyczności (autonomii obywatelskiej), e) nastawienia na perspektywę rozwoju kraju, f) budowy silnej, nowoczesnej Polski, także w oparciu o pielęgnowaną Polską tradycję. Bez znajomości historii nie ma dobrej podstawy negocjacyjnej, g) trwania religijności, wzmacniającej moralność, która bez *sacrum* zmienia się w rutynę. Religijność dyscyplinuje wewnętrznie człowieka, uwrażliwia na sprawy społeczne, h) działań na rzecz utrzymania suwerenności politycznej i gospodarczej – niedopuszczanie do powstania zależnej zewnętrznie gospodarki rynkowej. Zob. A. H e y w o o d, *Politologia*, Warszawa 2006, s. 493 n.; W. P a r s o n s, *Public policy. Introduction to the Theory*

pieniądze na badania, polityk z kolei chce szybkiej i trafnej diagnozy. W rezultacie jeden i drugi nie dostaje tego, czego chce. W Polsce nie ma też systemów doradztwa opartych na jednoznacznej doktrynie, teorii. Brak też literatury przedmiotu dotyczącej modeli, wzorów, typów polityka i doradcy. Naukowiec nie zawsze jest w stanie dać obiektywnie szybkiej, błyskotliwej i skutecznej recepty, ale może opracować długofalową prognozę. Są też różne postawy doradców i ekspertów: dyspozycyjni, konformiści, aroganci, oczywiście są też misyjni, ideowi. Brak dobrej strategii wynika z faktu, że nie ma szczerego dialogu polityka zarówno ze współpracownikami, jak i z narodem. On niekiedy chce prowadzić naród tam, gdzie społeczeństwo nie chce. Stąd też i brak zaufania. Dzisiaj trwa ostry spór o wartości pomiędzy liberałami, socjaldemokratami, którzy łączą się przeciwko personalistom społecznym, co uważam za bardzo szkodliwy proces. Demokracja będzie źle rozumiana i realizowana, gdy polityk stawia przed ekspertami i doradcami cele egoistyczne, wciąga ich w swoje subiektywne interesy. Co ma czynić ekspert i doradca? Czy pomagać w technice oszukiwania; służyć swoją wiedzą, np. jak manipulować opinią publiczną; jak przemawiać; w co się ubrać na wybory? Ale też prawi politycy muszą mieć uczciwych doradców, dbających o dobro społeczne. Jak i na ile będą uczestniczyć w polityce zależeć będzie od wypracowanej koncepcji polityka, eksperta i doradcy. Jej opracowanie może zapewnić zmniejszenie konfliktów i nieporozumień.

Cz.S. Bartnik zastanawiając się kim są politycy „trzymający władzę” w UE i Polsce oraz jakie mają cele, wyjaśnia, że są to wyżsi politycy, oligarchowie i przywódcy różnych instytucji międzynarodowych, a także urzędnicy, dyrektorzy, doradcy, eksperci, służby publiczne wyższego szczebla. Trzecią warstwę władczą tworzą intelektualisci, ideolodzy, profesorowie, dziennikarze i inni. Wszystkie te grupy stanowią rodzaj nowoczesnej arystokracji. To jest klasa panująca, która sprawuje władzę nad zwykłymi obywatelami, nad różnymi służbami społecznymi, które kiedyś nazywano ludem. Większość tego ludu jest niezorientowana politycznie w tym, co się dzieje, albo zmęczona walkami społeczno-politycznymi i emigruje z życia publicznego. Prof. Bartnik nie ma złudzeń, że Europa przyjmuje model państwa rynkowego z uwzględnieniem w różnym stopniu aspektu socjalnego, ale tylko w celu asekuracji przed gniewem

and Practice of Policy Analysis, Aldershot 1995; J. Czaputowicz, *Administracja publiczna. Wyzwania w dobie integracji europejskiej*, Warszawa 2008; M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 2001; Z.J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa–Kraków 1998; A. Antoszewski, *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wrocław 2004; A.M. Zaręba, *Wizerunek polityka w III RP: kreacja, instrumentarium, kompetencje komunikacyjne*, Rzeszów 2011.

i buntem ludu. Przy tym rząd nie realizuje dobra wspólnego, lecz raczej tylko w propagandzie, bo w rzeczywistości jest on dla obrony warstw wyższych. Taką rolę rządu widać doskonale u nas. Warstwa rządząca boi się państwa, którego władza byłaby sprawiedliwa i obejmowała troską wszystkich. Dąży więc do wielkiego osłabienia państwa narodowego, osłabiając instytucję prezydenta, ministrów, systemu prawnego i budżetu centralnego. Zdaniem Bartnika politycy ci dążą do zbudowania imperium europejskiego, nie lubią polityki wewnętrznej w swoich krajach, bo tam mogą być kontrolowani i krytykowani¹¹.

Są różne typy ideowe polityka, ale powinna być zachowana specyfika: ma posiadać kwalifikacje zawodowe i postawę obywatelską. Ma to być model współpracujący. Muszą mu przyświecać wartości, moralność, a nie tylko wiedza i praktyka. Polityk liberalny i socjaldemokratyczny posiadają różne wizje polityczne, ale muszą się jednoczyć, współdziałać dla państwowej racji stanu.

Ekspersi, doradcy mogą dobrze pełnić swoją rolę tylko przy określeniu dziedziny decyzyjnej – sprawy teoretyczne, np. odnosząc się do koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, do teorii państwa, ideologii, konstruując program gospodarczy, program polityki społecznej itp., i przy sprecyzowaniu dziedzin praktycznych, np. jak zwalczać patologię w szkolnictwie, co robić, aby służba zdrowia lepiej służyła społeczeństwu. Mogą oni występować przede wszystkim w pozytywnych planach i przedsięwzięciach, w szlachetnych celach, a nie w nadużyciach.

5. ZAKOŃCZENIE

Nie ma zdrowego społeczeństwa ani sprawnego państwa bez wykształconej moralności społecznej, pozostającej w związku z dobrymi pomysłami polityków, doradców, ekspertów na organizację oraz funkcjonowanie państwa i prawa oraz gospodarki. Dobrego, sprawiedliwego państwa nie zbudujemy wyłącznie w oparciu o prawo stanowione i gospodarkę rynkową, ani na kulturze chciwości. Państwo i prawo, funkcjonowanie administracji musi wyrastać z powszechnie akceptowanej tradycji i moralności ogólnoludzkiej.

Politycy, aby sprostać aktualnym wyzwaniom, potrzebują zarówno długotrwałej prognozy rozwoju, strategii, jak też rad od swoich współpracowników, by oddziaływać aktywnie na zjawiska i procesy, jakie niesie rzeczywistość. Jest to zadanie niełatwe, bowiem istnieje ryzyko opracowania błędnej strategii. Przy-

¹¹ Więcej: W ó j c i k, *Imperialne...*, s. 89 n.

szłość zależy od wielu czynników. Znamy aktualne uwarunkowania, posiadamy wiedzę historyczną, ale to dopiero punkt wyjścia. Nie można też w pełni wnioskować o naszej przyszłości w oparciu o doświadczenia innych krajów, będących wynikiem procesów, które powtórnie nigdy nie zaistnieją. Wymaga to podniesienia zdolności polityków w tworzeniu i realizacji strategii. Dyskusje wokół wyzwań stojących przed państwem należy prowadzić co najmniej w dwu płaszczyznach: ustrojowo-administracyjnej i społecznej. W pierwszej chodzi o to, aby urząd państwa i jego administracja rozwijały się w kierunku, który zapewni społeczeństwu prawo do niezbędnej swobody. W drugiej zaś, aby rozwój świadomości i umiejętności obywatelskich spowodował wzrost samorządności społeczeństwa. Podzielałam pogląd Jerzego Jedlickiego, który zauważa, że przez ostatnie 20 lat zajęci byliśmy modernizacją techniczną i gospodarczą, dodajmy, że i ustrojową, a zaniedbaliśmy unowocześnianie mentalności. Zapomnieliśmy o wspólnotcie, bo zachłysłnieliśmy się kulturą indywidualizmu. Kapitał społeczny i zaufanie między ludźmi są u nas bardzo niskie. Odbudowa nowego etosu to zadanie na długie lata¹². Ja bym tu dodał jeszcze potrzebę wyrabiania silnych charakterów i rozwijanie wiedzy o polityce. Jak więc trafić do serc Polaków – przez zachowanie tradycji, patriotyzmu, religijności, suwerenności, to jest tożsamości, natomiast do umysłów – przez ukazanie dróg do odzyskania podmiotowości i nowoczesności?.

BIBLIOGRAFIA

- Antoszewski A.: Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich, Wrocław 2004.
- Bartnik C. S.: Fenomen Europy, Lublin 1998.
- Hausner J.: Nie dopuścić do zawału, „Gazeta Wyborcza” z 19 XII 2013.
- Heywood A.: Politologia, Warszawa 2006.
- Jedlicki J.: Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują, Warszawa 1988.
- Karwat M.: Sztuka manipulacji politycznej, Toruń 2001.
- Kowolik S.: Modernizacja czy tradycja, Tarnowskie Góry 2011.
- Krasowski J.: Elity w służbie władzy, „Polityka” z 18-26 XII 2013, nr 51/52.
- Piekara A.: Kultura i jakość administracji publicznej a jakość życia. Podstawowe problemy i uwarunkowania w Polsce współczesnej, Radom 2011.
- Pietraś Z.J.: Decydowanie polityczne. Warszawa–Kraków 1998.
- Wójcik S.: Cechy narodowe Polaków w polemikach okresu międzywojennego Piłsudczyków i narodowych demokratów, Lublin 1989.

¹² J. Jedlicki, *Jakiego patriotyzmu Polacy potrzebują*, „Gazeta Wyborcza” z 24-25 IV 2010, s. 21.

W ó j c i k S.: Naród polski w publicystyce PRL, Lublin 2002.

W ó j c i k S.: Naród, samorząd terytorialny, demokracja w III Rzeczypospolitej, Lublin 2007.

W ó j c i k S.: Samorząd i państwo. Przyszłość i odpowiedzialność, Lublin 2013.

W ó j c i k S.: Imperialne państwo rynkowe. Dynamika i bariery, Lublin 2010.

Z a r ę b a A. M.: Wizerunek polityka w III RP: Kreacja instrumentarium kompetencje komunikacyjne, Rzeszów 2011.

POLITYK ZAWODOWY CZY OBYWATELSKI

S t r e s z c z e n i e

Artykuł podkreśla, że nie ma zdrowego społeczeństwa ani sprawnego państwa bez wykształconej moralności społecznej, pozostającej w związku z dobrymi pomysłami polityków, doradców, ekspertów na organizację i funkcjonowanie państwa i prawa oraz gospodarki. Dobrego, sprawiedliwego państwa nie zbuduje się wyłącznie w oparciu o prawo stanowione i gospodarkę rynkową. Państwo, prawo oraz funkcjonowanie administracji musi wyrastać z powszechnie akceptowanej tradycji i moralności ogólnoludzkiej.

Słowa kluczowe: polityka, państwo, modernizacja, społeczeństwo obywatelskie.

POLITICIAN: A PROFESSION OR A CIVIL MISSION

S u m m a r y

This article highlights the fact that there can be no thriving society or state without a well-developed social morality, which is a corollary of good ideas developed by politicians, advisors and experts for organization and functioning of a state, its legal system and economy. This kind of state cannot be constructed only on the basis of positive law and market economy. The state, law and administration must always be anchored in the widely accepted tradition and universal moral principles.

Key words: politics, state, modernization, civil society.

Translated by: *Konrad Klimkowski*